

Małgorzata Nossowska

Z pasją o Lwowie

Słupskie Studia Historyczne 18, 323-328

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z pasją o Lwowie

Rosa Bailly, *Miasto walczy o wolność. Obrona Lwowa w latach 1918-1919*, Norbertinum, Lublin 2011, ss. 389

Historia wydania książki Rosy Bailly *Miasto walczy o wolność. Obrona Lwowa w latach 1918-1919* podobna jest do zawilej i dramatycznej historii wydania jej pierwszej, angielskiej edycji z roku 1956¹. Napisana po francusku, miała w zamyśle Autorki zostać wydana w 3 językach: polskim, gdyż Lwów jest polski, we francuskim, bowiem Francuzi – zawsze przyjaźnie do Polaków nastawieni – muszą przypomnieć sobie historię miasta, angielskim, ponieważ jest to po zakończeniu II wojny światowej język decydentów światowej polityki, którzy mogą wpłynąć na los Lwowa.

Mimo wieloletnich i usilnych starań, Rosy Bailly udało się wielkim wysiłkiem zrealizować tylko jedną trzecią tego ambitnego przedsięwzięcia: doprowadzić do angielskiej edycji książki. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu społecznego Komitetu Wydawniczego Leopoldis, założonego przez majora Władysława Witryłaka, pułkownika Aleksandra Idzika i kapitana Bronisława Łokaja, oraz rozpisanu subskrypcji² w 1956 ukazało się *A city fights for freedom: the rising of Lwów in 1918-1919*. Na tym jednak skończyły się sukcesy wydawnicze. Ani polskiej, ani francuskiej wersji książka nie doczekała się za życia Autorki (zmarłej 14 czerwca 1976 r.).

Dopiero kilka lat temu sprawa polskiej edycji zaczęła przybierać konkretne kształty dzięki determinacji i pasji mieszkającego od 1981 r. w Australii Waldemara Grossa, poprzez rodzinę żony Ewy Bulzackiej związanego z Kresami, a przez zbieg okoliczności – z książką Rosy Bailly o Lwowie³. Zafascynowany tą pracą, nieznający jednak oczywiście jej francuskiego oryginału, przetłumaczył na język polski angielską wersję, a nie mogąc doprowadzić do publikacji – wydał ją w Sydney w 2007 r. własnym sumptem, w niewielkim, liczącym kilkanaście egzemplarzy nakładzie. Dopiero w 2011 r., dzięki finansowemu wsparciu Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, książka ukazała się w Polsce nakładem lubelskiego wydawnictwa Norbertinum jako druga pozycja serii *O Polsce z daleka*⁴.

¹ Zob. M. Nossowska, *W obronie Lwowa – niezwykle dzieje pewnej książki*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 52, 2009, s. 147-160.

² Ogromnej pomocy w zbiorce funduszy na wydanie książki udzielił Rosie Bailly Mieczysław Grydzewski.

³ Waldemar Gross, [w:] R. Bailly, *Miasto walczy o wolność. Obrona Lwowa w latach 1918-1919*, Lublin 2011, s. 357-359; W. Gross do M. Nossowskiej, emaile z dn. 7-8 grudnia 2008 r.

⁴ Została nominowana do nagrody: Książka Historyczna Roku (konkurs ogłoszony przez Telewi-

Jej autorka, Rosa Bailly (1890-1976), to działaczka społeczna ogromnie zasłużona dla propagowania we Francji wiedzy o Polsce, jej historii i współczesności, literaturze i kulturze, założycielka i sekretarz generalna stowarzyszenia Les Amis de la Pologne, istniejącego w latach 1919-1942, zaangażowana ambasadorka polskich interesów we Francji, a przy tym poetka i pisarka, która wielokrotnie wykorzystywała swoje pióro i swój talent, pracując dla Polski. Była autorką m.in. *Petite Histoire de Pologne* (1 wyd. Paris 1916), *Histoire de l'amitié franco-polonaise* (1 wyd. Paris 1920), a przede wszystkim zbioru reportaży z podróży po Polsce prowincjonalnej *Au coeur de la Pologne: petites villes, châteaux, campagnes* (Paris 1936), za który otrzymała laury Akademii Francuskiej w dziedzinie literatury oraz złoty medal Polskiej Akademii Literatury.

W tym polskim nurcie twórczości i działalności Rosy Bailly znajduje się również książka o Lwowie, choć jej powstaniu przyświecała jeszcze dodatkowa i szczególna intencja: miała stać się ona orężem w walce o polskość miasta. Kiedy chyba najbliższy Rosie Bailly ze wszystkich polskich miast Lwów po zakończeniu II wojny światowej znalazł się poza granicami nowej Polski, była oburzona i niepokodzona z sytuacją. I zaprotestowała w sposób, który zawsze był jej najbliższy – piórem: napisała książkę *Lwów se libère*.

Blisko 400-stronicowa recenzowana pozycja jest efektem kilkuletnich zabiegów Autorki, zmierzających do odtworzenia przebiegu wypadków, które zdarzyły się we Lwowie na przełomie 1918 i 1919 r. Praca Rosy Bailly jest drobiazgowym zapisem wydarzeń dziejących się pomiędzy listopadem 1918 r. a kwietniem/majem 1919 r. we Lwowie i na froncie galicyjskim. Poprzedza go krótka charakterystyka miasta, przypomnienie jego historii, a także zarysowanie sytuacji na ziemiach polskich w ogóle oraz w samej Galicji w czasie Wielkiej Wojny. Ten rys geograficzno-historyczny, mający pokazać, jakie było miejsce Lwowa w historii Polski, oraz przybliżyć okoliczności i warunki, w jakich doszło do walk o miasto pomiędzy stroną polską a ukraińską w końcu 1918 r., był niezmiernie istotny ze względu na czytelnika, do którego książka była skierowana – czytelnika francuskiego, angielskiego, a przede wszystkim amerykańskiego, po lekturze książki skłonno go upomnieć się o polskość Lwowa.

Wprowadzenie, zajmujące dwie z dziewięciu części, na które książka została podzielona (*Lwów: miasto i jego mieszkańcy; Pierwsza wojna światowa; Przewrót ukraiński; Spontaniczna obrona; Po walkach partyzanckich – wojna; Najczarniejsze godziny; Pomoc i oswobodzenie; Oblężenie; Chwała*), poprzedza najobszerniejszą część książki (III-VII), zawierającą opis przygotowań i planów oraz bardzo szczegółowe przedstawienie wydarzeń pomiędzy nocą z 31 października na 1 listopada a dniem 22 listopada 1918 r. – pomiędzy próbą zajęcia miasta przez ukraińskie oddziały niepodległościowe a przybyciem z odsieczą polskiej stronie wojsk pod dowództwem podpułkownika Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Opowieść o oblężeniu miasta i walkach toczonych do końca kwietnia 1919 r. dopełnia obrazu (cz. VIII), a książkę zamyka garść informacji o sposobach uhonorowania i upamiętnienia bohaterów walk o Lwów (cmentarz Orląt Lwowskich, album pamiątkowy wydany

w 1926 r., lwowskie groby dowódców walk, cz. IX). Uzupełnieniem tekstu jest zbiór 124 fotografii i mapek, a także notki biograficzne o Autorce⁵ i tłumaczu, spis ilustracji, planów i mapek, obszerny, często poszerzony o kilka słów wyjaśnienia czy biograficznych szczegółów dotyczących przedstawionych na zdjęciach postaci.

Zbiór zdjęć zgromadzonych przez Rosę Bailly oraz ogromna liczba osobistych relacji, na których w dużym stopniu oparła swoją książkę⁶, to najcenniejsze jej elementy. W czasie, kiedy rozpoczynała pracę nad książką, żyło jeszcze wiele osób biorących udział w opisywanych przez nią wydarzeniach. Przyjaźniła się z Władysławem Witrylakiem, jednym z obrońców Lwowa i jej łącznikiem z weteranami walk, pozostawała w zażyłych stosunkach z Mączyńskim, bratem Czesława Mączyńskiego – dowódcy obrony Lwowa oraz Romanem Abrahamem, była honorowym członkiem Koła Oddziałowego 18 Lwowskiego Batalionu Strzelców, co pozwalało jej na kontakt z lwowiakami – często walczącymi o miasto w latach 1918 i 1919. Wszystkie te okoliczności sprawiły, że zebrane przez nią relacje, świadectwo pamięci uczestników wydarzeń, są niezwykle cenne. Mogła również dzięki tym kontaktom wejść w posiadanie niekiedy unikatowego materiału ilustracyjnego.

Na podstawie relacji odtworzony został szczegółowo przebieg wypadków w różnych częściach miasta, a na nie nałożone zostały informacje dotyczące całości walk, dowództwa, wydarzeń powiązanych (m.in. sprawa organizowania pomocy dla Lwowa czy walk w jego rejonie), w zasadniczej części oparte na dostępnej Autorce literaturze. Bibliografia książki liczy blisko 40 pozycji, wydanych głównie przed 1939 r. lub w trakcie wojny w Polsce, Francji, USA i Wielkiej Brytanii. Jest to interesujący, ale nierówny zbiór opublikowanych dokumentów, wspomnień uczestników, opracowań dotyczących Lwowa i problemów polsko-ukraińskich. Obok pozycji wartościowych⁷ znalazły się tu prace nieaspirujące do miana opracowań historycznych⁸. Na uwagę jednak zasługuje fakt, że Autorka przywołuje również pozycje autorów reprezentujących ukraiński punkt widzenia⁹.

⁵ Pióra tłumacza Waldemara Grossa, zawierająca również informację o perturbacjach związanych z wydaniem książki, ale podająca też błędne dane dotyczące działalności R. Bailly, np. wprowadzenia nauki j. polskiego na Sorbonie. Mimo wieloletnich starań, lektorat j. polskiego na Sorbonie nie został otwarty, natomiast stowarzyszenie R. Bailly organizowało kursy j. polskiego we współpracy z Sorboną. R. Bailly nie była na Górnym Śląsku w okresie plebiscytowym – organizowała wtedy we Francji petycję na rzecz polskości Śląska. Les Amis de la Pologne zostało założone w 1919 r., a nie w 1918 r., zaś współpracujący ze stowarzyszeniem członek Instytutu Francuskiego to Fortunat Strowski, a nie Strokowski. Por. M. Nossowska, *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Lublin 2012.

⁶ Niestety – w niewielkim tylko stopniu widoczne jest to w tekście książki, stwierdzić to można jedynie znając proces prac nad nią oraz korespondencję Autorki z m.in. weteranami walk o Lwów, znajdującą się dzisiaj w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie oraz w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

⁷ M.in. C. Mączyński, *Boje lwowskie*, cz. 1, Warszawa 1921; *Obrona Lwowa 1-22 listopada 1918. Relacje uczestników*, t. 1-2, Lwów 1933; E. Wawrzkowicz, J. Klinik, *Obrona Lwowa 1-22 listopada 1919*, t. 2: *Relacje uczestników*, Lwów 1936, t. 3: *Organizacja listopadowej obrony Lwowa, ewidencja uczestników walk, lista strat*, Lwów 1939.

⁸ Np. album pamiątkowy *Semper Fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych*, Lwów 1930; S. Wasylewski, *Bardzo przyjemne miasto*, Lwów 1938; tenże, *Lwów*, Jerozolima 1944.

⁹ M.in. J. Batchinsky, *Protest of the Ukrainian Republic to the United States against the Delivery of Eastern Galicia to the Polish domination*, Washington 1919; E. Bortchak, *L'armée ukrainienne*,

Czytelnik biorący do ręki książkę Rosy Bailly ma jednak pewien zasadniczy problem, którego nie rozwiąże ani pokaźna literatura przedmiotu zamieszczona na końcu pracy, ani szczegółowość opisu niektórych przedstawianych wydarzeń, ani też bogaty i cenny zbiór ilustracji oraz mogący dla części czytelników stanowić walor książki: jej język – plastyczny, żywy, pulsujący emocjami. Problem ten polega na pewnej trudności z identyfikacją rodzaju literatury, z jaką ma do czynienia. A jest to problem istotny, którego rozstrzygnięcie pozwala czytelnikowi we właściwy sposób odczytać i ocenić tę książkę.

Nie jest to opracowanie historyczne, ponieważ Autorka nie dysponując warsztatem naukowym, nie poddaje krytyce zgromadzonego materiału. Koncentruje się raczej na opowieści, nie uzupełniając jej krytyczną refleksją, a to za mało, aby książkę określić mianem pracy naukowej. Nadto z każdej niemal kartki przebija sympatia do strony polskiej oraz wypuklenie wydarzeń i spraw służących dowiedzeniu tezy, z którą pracę nad książką Rosa Bailly rozpoczęła: udowodnienia polskości Lwowa i oczywistości historycznej jego przynależności do państwa polskiego. Już na pierwszej stronie właściwego tekstu (s. 11) znajduje się stwierdzenie: „zarówno w dobrych, jak i złych okresach dziejów Lwów zawsze zachowywał swe gorące pragnienie przynależności do Polski”. „Idealami odbiegającymi od rzeczywistości” Autorka określała aspiracje ukraińskie wyrażone w czasie Wiosny Ludów (s. 20), na s. 48, obok informacji o terytorialnych roszczeniach Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej¹⁰, znajduje się komentarz: „oznaczało to kompletny brak szacunku dla sześćsetletniej historii!”. Od pierwszych kart książki Rosa Bailly nie pozostawia wątpliwości, czyje racje w niej prezentuje.

Nie jest to również pamiętnikarska czy reporterska relacja¹¹, ponieważ Autorka nie brała udziału w opisywanych wydarzeniach, nie była też ich obserwatorem, choćby zewnętrznym. Nie jest to także reportaż historyczny ze względu na wyraźną obecność elementów komentarza i oceny. Chyba najbliższe prawdy, nieco wbrew intencjom Rosy Bailly, będzie stwierdzenie, że jest to skrzyżowanie pracy popularnej z nie do końca zrealizowanymi ambicjami reportażu historycznego, na które nałożono szczególne zadanie: miała to być forma apelu do społeczności międzynarodowej.

Zapewne w dużej mierze na taką postać książki wpłynął jej pierwotny adresat: czytelnik angielski i amerykański, któremu w sposób przystępny, skrótowy, a jednocześnie w miarę pełny należało przybliżyć problemy całkowicie obce (historię Lwowa, sytuację na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej i skomplikowane stosunki narodowościowe w Galicji w momencie jej zakończenia)¹², ważne ze względu na cele przyświecające napisaniu książki. Poza tym Autorka swoją obszer-

une histoire de trois ans Ancien officier attaché a L'Ecole militaire ukrainienne d'Odessa (b.m.r.w.); Les atrocites polonaises en Galicie Ukrainienne, note télégramme adressée par M.M.Woldemar Temnytsky – Ministredes Affaires Etrangères de la République Ukrainienne et Joseph Bouratchinski – secrétaire d'Etat de la Justice du territoire occidental de la République Ukrainienne à M. Clemenceau – président de la Conférence de la Paix, Paris 1919.

¹⁰ W tekście: Zachodniej Republiki Ukrainy.

¹¹ Podobna chociażby do relacji E. Privata z okresu Wielkiej Wojny. Por. P. Bednarz, *Edmond Privat i jego działalność na rzecz Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2003.

¹² Co ciekawe, w wersji książki wydanej przez Norbertinum zrezygnowano ze słowa informacji, którą do potencjalnych czytelników skierowała R. Bailly.

na, co widać, wiedzę o przebiegu wydarzeń oraz zawilosciach sytuacji politycznej na terytorium Galicji filtrowała przez pryzmat własnych sympatii i jasnego opowiedzenia się po jednej ze stron konfliktu – ten melanz nie mógł zaowocować książką inną niż popularna o charakterze politycznego manifestu.

Popularna forma i zaadresowanie książki do cudzoziemców zapewne stały się również źródłem pewnych drażniących chwilami uogólnień i stereotypów, widocznych szczególnie w części pierwszej, poświęconej historii Lwowa. Nie mogło w niej zabraknąć Kazimierza Wielkiego zastającego Polskę (w tym wypadku: Lwów) drewnianą, a pozostawiającego murowaną (s. 13), czy Polaków chwytających za broń zawsze, kiedy mogli stanąć „w obronie represjonowanych” (s. 18). Pojawiają się tu również nieścisłości, np. (s. 44) określenie liczby legionistów Piłsudskiego na 20 tys. (do tego niejasno sformułowane zdanie może sugerować, że liczba ta odnosi się do królewieckiej wyprawy Pierwszej Kadrowej), czy zupełnie błędne podanie daty powołania Rady Regencyjnej jako 1915 r., mieszające do tego Tymczasową Radę Stanu z Radą Regencyjną, a kryzys przysięgowy wiążące czasowo z dniem i aktem 5 listopada 1916 r. (s. 44). Zamiast nazwy Zachodnioukraińska Republika Ludowa Autorka używa określenia Zachodnia Republika Ukrainy (s. 48). Nie znalazły się też w tekście informacje o rozruchach antyżydowskich we Lwowie 22-24 listopada 1918 r., mimo że Autorka wspomina o antyżydowskich nastrojach i wystąpieniach chłopów ukraińskich (s. 264). Nie zachowana została zatem zasada symetrii.

Popularna forma książki, a także zapewne poetycki temperament Autorki sprawiły również, że w tekście znajdują się ahistoryczne, choć literacko dopuszczalne stwierdzenia i charakterystyki w rodzaju: „młodego pułkownika Sikorskiego cechowała prawdziwa szlachetność i dystynkcja w zachowaniu oraz raczej gorzki grymas warg znamionujący człowieka głęboko wrażliwego na cierpienia innych i łatwo ulegającego rozzarowaniu” (s. 53), „w jego oczach dało się zauważyć troskę zmieszaną z czułością” (s. 146); „komendant Sniadowski zaproponował swoje usługi głosem drżącym z podniecenia” (s. 193).

Przynajmniej część niedociągnięć Autorki można było naprawić na etapie przygotowywania wydania polskiego. Niestety, choć książkę wydano starannie i widoczna jest ogromna praca redakcyjna nad tekstem (w porównaniu z pierwszą „domową” edycją tłumaczenia W. Grossa), to zabrakło w niej najważniejszej z punktu widzenia czytelnika rzeczy – opracowania merytorycznego. Zabrakło filtra komentarza oraz przypisów, które pomogłyby wyłowić nieścisłości czy błędy, lepiej usytuować kontekst wydarzeń oraz samych prac nad książką, bez którego trudno czytelnikowi zweryfikować głęboko subiektywny i emocjonalny przekaz Autorki. Nie jest to wada w dziele literackim, ale w książce aspirującej do bycia pozycją historyczną – tak. Nieliczne przypisy odnoszą się w większości do spraw drugorzędnych (por. przypis 1, s. 280) z punktu widzenia treści i przekazu publikacji, a mogłyby być jej cennym uzupełnieniem (jak chociażby przypis 3 ze s. 19, prostujący błędne informacje Autorki).

Nie można również pominąć sprawy tłumaczenia książki i wpływu „piętrowości” tegoż na jej zawartość. Być może niektóre błędy pojawiły się jako skutek kolejnego przekładu. Poza tym problem ten otwiera pytanie o odpowiedniość tekstu francuskiego oryginału i jego polskiej wersji. Trudno nie zadać pytania, na ile książka, którą otrzymał polski czytelnik, jest zbieżna z duchem, przekazem, językiem, a nawet

być może miejscami treścią oryginału. Pytanie to pozostaje tymczasem bez odpowiedzi, warto jednak o nim pamiętać przy lekturze *Obrony Lwowa*.

Mimo uwag i zastrzeżeń, zarówno do samej książki, jak i jej polskiej edycji, nie jest jednak moim celem zniechęcanie do jej lektury. Napisana z wielką pasją i poczuciem misji, w szlachetnej intencji udokumentowania polskości Lwowa, pozostaje emocjonalną, żywą, pełną zaangażowania opowieścią o fragmencie historii tego niezwykłego i ważnego dla Polaków miejsca, świadectwem wielu jednostkowych przeżyć, a jednocześnie – dowodem ogromnego przywiązania Autorki do Lwowa i Polski oraz jednym z ostatnich akordów jej wieloletniej pracy w propagowaniu polskiej historii, kultury, polskich interesów w świecie.

MAŁGORZATA NOSSOWSKA
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
LUBLIN